

Kończy się finansowy doping gospodarki

14 kwietnia 2012

Jak podał w ostatnich dniach Urząd Zamówień Publicznych wartość przetargów w oparciu o ustawę o zamówieniach publicznych (a więc finansowanych przez sektor rządowo-samorządowy) wyniosła w 2011 roku tylko 144 mld zł i było to aż o 23 mld zł mniej niż w rekordowym roku 2010, kiedy wartość tych przetargów wyniosła aż 167 mld zł.

W roku 2012 wartość tych przetargów zapewne będzie spadała dalej. Jeszcze do czasu rozpoczęcia Euro 2012 machina przetargowa będzie się jakoś kręciła, a później zacznie się posucha i będzie ona trwała przynajmniej do roku 2015.

Ten gwałtowny spadek wartości zamówień publicznych wynika z 2 powodów. Kończą się przetargi oparte o finansowanie z budżetu UE na lata 2007-2013, a także maleją wydatki tego rodzaju finansowane z budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

Następny wieloletni budżet unijny na lata 2014-2020, powinien zostać uchwalony najpóźniej w roku 2013 aby środki z niego pochodzące mogły być wydawane od początku 2014 roku. Wszystko jednak wskazuje na to, że może być z tym spory kłopot i tak naprawdę wykorzystanie środków z tego budżetu zacznie się dopiero od 2015.

Co więcej jest już prawie pewne, że będzie to budżet mały znacznie poniżej 1% unijnego PKB, a to oznacza, że w wymiarze bezwzględny środki w nim zapisane będą o ponad 100 mld euro mniejsze niż zawarła to Komisja Europejska w jego projekcie.

Oznacza to poważną redukcję środków na politykę regionalną i wspólną politykę rolną, a to dwie najważniejsze polityki, z których do tej pory w dużym zakresie korzystała polska

gospodarka.

Wydaje się już przesądzone, że o środkach w wysokości 300 mld zł na politykę regionalną, o których Platforma informowała tak nachalnie w swoich spotach wyborczych, możemy tylko pomarzyć.

Drugi poważny powód ograniczenia wartości zamówień publicznych, to redukcja wydatków budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego.

W budżecie państwa obowiązuje od 2010 roku tzw. reguła wydatkowa, a więc wydatki mogą rosnąć w następnym roku budżetowym o wskaźnik inflacji powiększony o 1 pkt procentowy. W budżecie państwa coraz bardziej zaczynają dominować wydatki bieżące, a więc płace pracowników i środki na utrzymanie jednostek budżetowych, a środki o charakterze rozwojowym, są coraz bardziej ograniczane.

W budżetach jednostek samorządu terytorialnego wprowadzie reguła wydatkowa jeszcze nie obowiązuje ale minister Rostowski przygotowuje już od dłuższego czasu jakąś formę ograniczenia wydatków samorządów.

Samorządy kończą także inwestycje współfinansowane ze środków europejskich i w związku z tym także i wartość zamówień publicznych z ich strony, będzie stale malała aż do roku 2015.

Wszystko więc wskazuje na to, że przez najbliższe 2,5 roku gospodarkę czeka posucha jeżeli chodzi o zamówienia publiczne, a to niewątpliwie przyczyni się do osłabienia tempa jej wzrostu i powiększenia bezrobocia.

Swoją drogą niezwykle zastanawiające jest jak to się dzieje, że w apogeum wydatkowania środków europejskich, którym towarzyszą wkłady własne i z budżetu państwa i budżetów jednostek samorządu terytorialnego, bezrobocie nie spadło poniżej 10%, a na wiosnę tego roku śmiało zmierza do poziomu 14% czyli blisko 2,2 mln bezrobotnych.

Nasza gospodarka przez ostatnie kilka lat była na poważnym finansowym dopingu. Wszystko wskazuje na to, że ten doping jest już poważnie ograniczany, a jeżeli jeszcze ulegnie zmniejszeniu, to jaki będzie poziom wzrostu PKB i w konsekwencji poziom bezrobocia?

Sporo ekonomistów prognozuje załamanie w pierwszej kolejności w sektorze budowlanym i w konsekwencji masowe upadłości firm w tej branży. Wydaje się jednak, że na tym się nie skończy, zwłaszcza, że minister Rostowski nie przygotował żadnych amortyzatorów na najbliższe 2,5 roku.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Nowy Ekran](#)